

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Katowice, dnia 5. lipca 1919.

„Gazeta Robotnicza” wychodzi trzy razy w tygodniu: w wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 1 mk., z przynoszeniem do domu 1,08 mk. kwartalnie 3,00 mk., z przynoszeniem do domu 3,24 mk.

Telefon nr. 1150.

Pojedynczy numer 10 fen.

Telefon nr. 1150

Cena ogłoszeń za wiersz petytowy jednotamowy lub jego miejsce 30 fenigów. Za reklamy dwutamowe 90 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza” Kattowitz O.-S. — Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ulica Ratuszowa nr. 12.

Wersal

15-go maja 1871 i 28-go czerwca 1919.

Powyższe daty są początkiem i upadkiem monarchicznego państwa niemieckiego pod panowaniem Hohenzollernów. W tej samej sali, w której w sobotę dnia 28-go czerwca podpisane zostały traktaty pokojowe, założono 15-go maja 1871 monarchiczne państwo niemieckie. Już przy koronowaniu zaszły nieporozumienia, ponieważ król bawarski Ludwik II wzbraniał się przyznać „godność cesarską” Wilhelmowi Wielkiemu. I ten początek odpowiada zupełnie smutnemu końcu panowaniu Hohenzollernów. Panowanie cesarzy przedstawiało narodowi niemieckiemu za warownię, która setki lat może się opierać wszelkim socjalnym burzom świata. Nawet podczas wojny chwaliły interesowane koła dynastję Hohenzollernów za niezwykłą, a tu 9. listopada jak proch zmiecione zostały wszelkie 22 dynastje całej rzeszy niemieckiej.

W r. 1871 z chwilą zawarcia pokoju francuskiego w Wersalu wstąpiło państwo niemieckie w szeregi państw kapitalistycznych, uprawiających handel światowy. Błogosławieństwo miliardów francuskich spowodowało szaloną gorączkę spekulacji, tak, że pierwsze nieporozumienia zaszły już za kilka lat. Z coraz szybszym biegiem rozszerzał się kapitalizm niemiecki i zdobył za parę lat handlowy rynek światowy i zajmował w pierwszorzędnym państwach trzeciego stanowisko.

Aby się ochronić od przeciwników, spowodowanych rabunkiem Alzacji - Lotaryngji, stworzyli Niemcy silną organizację wojenską, która w r. 1914 zajmowała pierwsze stanowisko całego świata. Każdy półzdrowy człowiek był żołnierzem. W szalonym podzie powiększono armję i flotę, czem się i Anglja niepokoiła. Zbrojenie i ciężary rosły coraz to więcej, a opozycji zamknięto przemocą usta. Z tego powodu rosła za granicą obawa, że Niemcy zbroją się do nowej wojny, mniemanie to wzmocnione zostało tem, że wszelkie usiłowania do ograniczenia zbrojeń w drodze międzynarodowej ugody spęły na niczem. Profesor Zorn, który Niemców zastępował na konferencji w Hadze, potwierdził jeszcze podczas wojny, że Niemcy wszelkie ugody o ograniczenie zbrojeń odrzucili. Przez to tylko nastąpiła wojenna atmosfera, aby przez małą iskierkę rozniecić wojenny pożar światowy. Już w r. 1904, 1909 i 1911 staliśmy przed wojną. Ciągłe zbrojenia na lądzie i morzu oraz żądza nowych kolonji spowodowało w roku 1904 sojusz pomiędzy Francją a Anglią. Wszecniemcy przedstawiali fakt ten, że kraje te chcą Niemców tylko postraszyć.

Sen polityków niemieckich był tylko aby osiągnąć pierwsze stanowisko na rynku światowym i w Międzynarodówce odgrywać pierwszą rolę. Planowo pracowano też w tym kierunku i tą ideę wszczepiano w życie publiczne i prywatne. Szkoły, uniwersytety, pracę przesiąknęło duchem wojuskowym. Długoletni wpływ wojskowy na całą ludność tłoczył nam też zawrót głowy całej ludności w r. 1914. Dzisiaj po rewolucji widzimy jeszcze skutki tego wpływu.

Kto chce kapitalistyczno - niemiecką duszę poznać ten powinien się nad tem zastanowić, że Bernhard starał się uzasadnić politycznie, militarystycznie, gospodarczo i filozoficznie konieczność wojny, przez którą płowa rasa panów zapanować ma nad

całym światem. Nareszcie w dniu 28 czerwca 1914 r. przyniosły wypadki w Sarajewo koniec całej tej denerwującej polityce, aby dorwać się do panowania światowego. Sposobności takiej korzystnej wojenki nie można było bez wszystkiego opuścić. W niemieckiej księdze białej przyznawa się, że wojna austriacko - serbska mieć musiała początek wojny światowej. Szał radosny zapanował w Niemczech, a wszystkie zabiegi pokojowe były nadaremne.

Wprawdzie wojska niemieckie nie mogły za cztery tygodnie sześcianać w Paryżu na Boulewarze, ale za to musiały szybko uciekać po przegranej bitwie nad Marną. Lecz, co to szkodziło? Stworzyli przeciw państwu światowemu od Antwerpy do Bagdad. Z dwiema zbankrutowanymi przyjacielami Austrią i Turcją poszli Niemcy do wojny światowej, a Bułgarzy jako trzecie zbankrutowane państwo przyłączyli się w czasie wojny do nich. Już taki początek był warjactwem, gdyż po przeciwnej stronie stały stare kapitalistyczne państwa Francja i Anglja istworzyły koalicję światową. Każdy rozsądny człowiek przewidywał smutny koniec wojny, lecz każdy głos rozsądku został zagłuszony szalem wojennym.

Tak jak przed wojną, tak i podczas wojny obrabiano opinie na korzyść wojenną i militarną. A jednak wszelkie środki zawiodły. Bułgarja zawiodła, Turcja zawiodła, Austrija upadła a w końcu i Niemcy upadli. — tylko w Niemczech chwytano się jeszcze słomki, aby się ratować, to jest czterem punktów Wilsona. Jednakże już za późno! Obecnie szkamla o łaskę i sprawiedliwość, a sami nie znali nigdy sprawiedliwości.

Pod groźbą podjęcia na nowo kroków wojennych przez ententę Niemcy skapitulowali na całej linii. Przyjęli bez zastrzeżeń wszystkie warunki koalicji, nawet najbardziej dotkliwe dla honoru narodowego, jak wydanie niemieckich generałów i oficerów w ręce przeciwnika.

Nikt atoli nie może się ludzi co do wartości podpisu traktatu pokojowego. Z oświadczeń wszystkich miarodajnych czynników niemieckich wynika z całą jasnością, że Niemcy nie czują się wcale moralnie związanymi umową przez siebie zawartą. Owszem zapowiadają już z góry, że układy wersalskie złamią, gdy tylko będą mogli. W pojęciu wszystkich polityków niemieckich, którzy oświadczyli się za przyjęciem warunków politycznych traktat wersalski ma wartość pierwszkiego papieru, który Niemcy podra przy pierwszej lepszej sposobności.

Najbardziej jednak problematyczną jest część traktatu odnosząca się do granicy polsko - niemieckiej. Jest to rzeczą jasną, że urzędowo organizowano tu różne Reichsbuergerwehry oraz ochotników, aby na wskazówki, wywołać powstanie wszechniemców, tak samo jak organizowano protesty przeciw przyłączeniu do Polski.

Ustępstwa uczynione kosztem Polaków, ażeby przyspieszyć pokój w Europie środkowej, okazują się całkiem bezcelowe. Ze stanem rzeczy wytworzonym przez zwycięstwo koalicji Niemcy godzą się tylko wtedy, gdy będą czuli nad sobą siłę przemożną, przeciw której wszelki opór jest bezna dziejny. Dlatego stanowisko zajęte wobec wschodu oddało sprawie trwałego pokoju jak najgorszą przysługę. Doświadczenie uczy, że naród polski przedewszystkiem zdany jest na własne siły i sam musi odwrócić niebezpieczeństwo niemieckie.

Niemieckie koła militarne oponują przeciw przyjęciu traktatów, tymczasem ro-

botnicy chcą mieć nareszcie pokój i zatrzymać owoce rewolucyjne.

W Niemczech pokój zawarto, a zarazem rozpoczyna się wojna domowa. Ta wojna domowa trwa co prawda już od początku roku 1915, którą tylko wszelkimi środkami wstrzymano. Od dnia rewolucyjnego wybuchła jednak w całej sile. I ta walka proletariatu z kapitałem trwać będzie aż do pokonania kapitału.

I my polscy robotnicy walczymy z całym ustrojem kapitalistycznym. Może ten sam Wersal, w którym narodziło się niemieckie zbrodnicze cesarstwo i znów tam zostało do grobu wniesione, złączy kiedyś wszystkich proletariuszy w socjalistyczną ligę narodów.

„Kulturträger” starej daty.

W lasach należących do Georg v. Giesche Erben w okolicy Gieszowca, dzierży swoją wszechwładzę w całej swojej dawniejszej przedrewolucyjnej chwale i potęgę nadleśniczy pan Lehnhof. Jest on typem pruskiego junkra i rozumie się wielkim wrogiem podwyższenia zarobków podwładnym sobie robotnikom i dozorcóm leśnym, a doprowadził pod tym względem do takiej doskonałości, że dzisiaj wypłaca im jeszcze te niesłychane zarobki po 2,50 i 3,00 mk. dla robotnic, 5,00 robotnikom i 6 marek dozorcóm leśnym. — Oczywiście zrozumiałem jest, że przy tak hojnie wypłacanych zarobkach, nie mieli podwładni mu ludzie zrozumienia dla jego „patryarchalnej pieczołowitości” i coraz to częściej nachodzili go z żadaniami podwyższenia ich płacy, ponieważ za dotychczas pobieraną wyżyć nie mogą. O tem jednak ten basza leśny ani słyszeć nie chciał.

Robotnicy leśni zrozumieli jednak znak czasu, zorganizowali się w Centralnym Związku Zawodowym Polskim, wybrali sobie swój wydział robotniczy i zaprezentowali swojemu wszechwładcy wspólne żądania podwyższenia zarobku. Równocześnie domagali się, ażeby im został wypłacony jednorazowy dodatek po 150 marek, który już dawno otrzymali wszyscy robotnicy, zatrudnieni na kopalniach należących do tych samych posiadzcicieli.

Pan L. nie chce jednak uznać wydziału robotniczego, on nie wierzy, żeby oni byli faktycznie przez podwładnych mu ludzi wybrani, gdyż „heut zu Tage spricht kein Aas die Wahrheit, es ist alles Lug und Trug.”

Gdy mu to jednak nie pomogło, gdyż wydział robotniczy cieszący się zaufaniem swych ludzi i mający za sobą organizację Centr. Zw. Zaw. Pol. w swoich żadaniami nie popuścił tylko je energicznie podtrzymywał, rozgniewał się pan L. na dobrze i powiedział, że „Ihr seid alle Grosspolen und ich habe mit Euch nicht zu verhandeln.”

Do dozorcę Schmita, który również do wydziału należy, zaś się odezwał, że tak długo, jak już u niego jest, to nie powinien być taki głupi i się za ludźmi upominać — grożąc mu zarazem, że jego i drugiego członka wydziału, Dudka, najprzód z pracy wyrzuci. — On nie chce z niemi mieć do czynienia. — „Ich will lieber einen Haufen Hunde sehen, als wie das verfluchte polnische Volk.” Powoływanie się na dyrekcję kopalni na Nikiszu i jej lepsze zrozumienie dla niezbędnych potrzeb robotniczych, nie imponuje temu panu wcale, gdyż dyrekcja kopalni nie jest mu miarodajną, on więcęj znać jak dyrektor kopalni.

Z tego powyższego widzimy, jakie „cudne“ okazy dawnego, przedrewolucyjnego porządku zdołały się jeszcze utrzymać w polskim otoczeniu na Górnym Śląsku i jak „piękne“ kwiaty kultury niemieckiej rozpościerają się jeszcze w tutejszych leśnych zaciszach.

Pod silnym parciem naszej organizacji politycznej PPS. i gospodarczej CZZP. runie jednak niezadługo ta ostoja wsteczności.

Strejk w przedzalni Döring'a w Mysłowicach

wybuchł we środę 25. czerwca o godzinie pół do 9 rano, ponieważ p. dyrektor chciał o tym czasie urządzić pół godzinową pauzę śniadaniową i za to przedłużyć czas pracy do pół 3, to znaczy na 8 i pół godzin. Robotnice — których tam pracuje około 250 — na to się nie zgodziły i jednolicie wystąpiły do strejku, a p. dyrektor powiedział, że choćby fabryka cały tydzień stała, to on nie zubożeje i kto nie chce robić, może sobie iść.

Tak p. dyrektor mógł sobie pozwolić, bo tylko kilkanaście dziewcząt należało do naszego związku, a inne związki „uznane“ tam nie robiły nad poprawą stosunków. Z tego powodu różne członkinie ich przystąpiły do naszego Związku i przez wydział zaprosili tow. Adamka, aby tą sprawą nasz Centralny Związek się zajął.

W piątek po południu zarząd naszej filji w Mysłowicach zwołał załogę fabryki do lokalu p. na zebranie gdzie tow. Adamek wyjaśnił zebranym że wprzód się powinny wszystkie zorganizować, jeżeli marne stosunki we fabryce mają się polepszyć. Przez głosowanie przyjęto uchwałę, że wszystkie robotnice powinny należeć do naszego Związku, i że tow. Adamek z członkiem zarządu naszej filji Mysłowickiej i z wydziałem mają zaraz iść do p. dyrektora. Załoga tymczasem czekała w lokalu na rezultat pertraktacji.

Po dwugodzinnych naradach p. dyrektor Schneider zgodził się na następujące żądania:

1. Czas pracy trwać będzie 8 godzin, nie 8 i pół z pauzą. Robotnice zjadają swe śniadanie podczas pracy, a z każdego oddziału dwie wyznaczone zanoszą kawę na piec do ogrzewania i przynoszą ją każdej na miejsce.
2. Szychta kończy się punktualnie o 2., a nie 10 lub 15 minut później, jak to praktykowano dotychczas.
3. Robienie bezpłatnych nadgodzin ustaje. (Jeżeli z powodu zepsucia się maszyny lub przędzy podczas szychty powstała przerwa w pracy).
4. W celu usunięcia nadmiernego hurzudyrekcja urzęda w jaknajprędszym czasie wentylację. To samo w garderobie, gdzie dziś z powodu wilgoci rzeczy się niszcza a nawet pleśnieją.
5. Załoga fabryczną żąda 25 procent podwyższenia zarobku dla wszystkich. Co do tego oświadczył p. dyrektor, że w tych dniach toczą się obrady w centrali tkackiego przemysłu, które będą miarodajne na całe Niemcy, i że ta sprawa w krótkim czasie będzie rozstrzygnięta. Lecz o ogólnym podwyższeniu nie może być mowy, bo fabryka się nie opłaca, tylko właściciel jeszcze dokładać musi co miesiąc. Tylko te zarobki, które za pracę cięższą są za niskie, mają być „uregulowane“. Na to tow. Adamek oświadczył, że żądania nie uzależniamy od centrali niemieckiej, bo za parę dni już pewnie tam dotąd należeć nie będziemy. Więc jeżeliby centrala ta inaczej rozstrzygła, to załoga podtrzymuje swoje żądanie 25 procent. Nawet grożenie, że fabrykę trzeba będzie zastawić, gdyby robotnice obstawały przy swoim żądaniu, to nie nie pomoże, bo za 2,35 mk. do 3,60 mk. jakie tam są zarobki, to nie starczy nawet na wyżywienie choćby czternastoletniej dziewczyny, a tam starsze też więcej nie zarabiają.
6. Pan dyrektor przyrzekł też sprostować pogłoskę gazet hakatystycznych, że strejk wybuchł dlatego, bo się robotnice obawiają Polaków. Zapytany p. dyrektor, kto taką wiadomość puścił do „Katowicek“ powiedział, że on nie i że też niewiele kto to głupstwo umieścił.

Członkowie wydziału omówiły jeszcze różne nieporządki we fabryce, jak naprzykład szorstkie obchodzenie się buchhalter Guhr'a, przy wydawaniu kartek chlebowych, lub przy reklamacjach o złe obliczony zarobek. Na miejsce p. Guhr'a ma inny urzędnik tymczasem spełniać jego funkcje

o tyle, ile przy tem styczność ma z robotnicami, a także o inne sprawy mają się dziewczyny wprost udać do niego jeżeli niżsi urzędnicy ich słusznych żądań nie uwzględnią. On chce pod każdym względem porządek zaprowadzić.

Wobec takiego wyniku sprawy załoga uchwaliła jednogłośnie w sobotę podjąć pracę, a tymczasem wydoskonalić organizację, aby być gotową do walki, jeżeliby p. dyrektor swych obietnic nie spełnił. Teraz jest obowiązkiem każdej dziewczyny do Związku nie tylko wstąpić, ale też stać pozostałym członkiem, bo w inny sposób stałej poprawy uzyskać i utrzymać nie pójdzie.

Mowa Clemenceau'a.

Jak donosi agencja Havasa, przedłożył już prezydent ministrów Clemenceau Izbie posłów projekt prawa o ratyfikacji pokoju z Niemcami oraz umowy francusko - angielsko - amerykańskiej. W mowie swej przytem wywodził Clemenceau, co następuje: Dzieło Francji i jej sojuszników jest dziełem błogosławieństwa po zagrożeniu, które podało świat w niebezpieczeństwo śmierci. W silnej woli, której nie zachwiać nie zdoła, chcemy pokój ten przeprowadzić, bez słabości i teatralnych gestów, tak, jak prowadziliśmy wojnę. Pokój ten jest porachunkiem między państwami koalicji a narodami, którym go podyktowaliśmy. Ale pokój ogólny byłby tylko złudą, gdybyśmy obok pokoju zewnętrznego nie stawili pokoju wewnętrznego. Jeżeli duch niezgody będzie nadal w kraju panował, natenczas pokój za wiedzie w chwili, kiedyśmy go chcieli zapewnić. Pokój wewnętrzny uzyskać możemy tylko przez pracę i sprawiedliwość. Odwet wojskowy republiki został osiągnięty. Złe jest, jeżeli wewnątrz kraju wciąż jeszcze istnieją konflikty. Konflikty u innych narodów są objawem zaniku energii u nich. Mąż, który uraglowie wyrażał się o republice francuskiej, został pokonany, próba ujarzmienia Francji nie udała się. Obecnie widzi on swe sukcesy. Prawdą jest, że pola nasze są zniszczone, miasta i wieś zrównane z ziemią że najlepsza nasza młodzież spoczywa w ziemi, a bogactwa nasze roztrwonione w bezwstydnym sposób. Ale krew przełana przeniknęła wszystkie pory, lzy toczyły się ze wszystkich oczu, wszystkie serca drżały od grozy. Lecz te lzy, cierpienia i rany podniosły nas i zrobiły z nas lepszych Francuzów. Francja stoi niezłomna i silna, z mocnym pożądaniami sprawiedliwości, silną cnotą swych wielkich żołnierzy. Aby dokonać zupełnej odbudowy, potrzeba nam zgody i jedności.

Z zagadnień socjalizacji.

Socjalizacja kopalń węgla w Czecho-Słowaczynie. — Wyniki ankiety. — Rada najwyższa i rady przedsiębiorstw. — Kwestja odszkodowania. — Socjalizacja a produktywność.

Socjalizacja w Czechach kroczy odmiennymi torami, aniżeli to dzieje się gdzieindziej, np. w Austrii niemieckiej. Bo podczas kiedy w Austrii usiłują przeprowadzić socjalizację całego życia gospodarczego, w Czechach zdecydowano się zaletwie na socjalizację kopalń i węgla.

Pierwsza konferencja, zwołana w tej sprawie przez rząd na 15 kwietnia, nie dała żadnych wyników. Mimo tych niepowodzeń zwołano ankietę na 23 i 24 maja do Pragi.

Na ankiecie uwzględniono oprócz upaństwowienia również i socjalizację. Z pytań, na które mieli odpowiadać uczestnicy ankiety, 24 odnosiło się do upaństwowienia a 6 do socjalizacji.

W przeciwieństwie do konferencji w kwietniu przedstawiciele robotników, czeskich i niemieckich okazali bardzo wielką solidarność i złożyli wspólną deklarację, w której oświadczone, że robotnicy żądają stanowczo socjalizacji i że w ciągu 14 dni są gotowi przyjąć z konkretnymi planami upaństwowienia całego przemysłu węglowego.

Według tego wszystkie kopalnie przeszłyby na własność Towarzystwa, w którym robotnicy mieliby współudział w zarządzie aż do najwyższych stanowisk.

Przedstawiciel niemieckich górników tow. Pohl wspólnie z przedstawicielem czeskich górników tow. Macakiem w uzasadnieniu swego stanowiska podali, że nie można się bezwarunkowo spodziewać, aby sam

rząd okazał zdolność do kierowania tak ważną gałęzią gospodarstwa narodowego, jak są kopalnie węgla, zarówno pod względem socjalnym jak technicznym i kupieckim.

Kwestję tę jedynie mogą pomyślnie rozwiązać wspólnie wytwórcy, konsumenci i rząd.

Dzięki stanowczości przedstawicieli górników, zwyciężyła myśl socjalizacji.

Przed kilku dniami przedłożyli przedstawiciele obu związków czeskich górników Socjalno-demokratyczny i Narodowo-socjalny i Unji swoje wnioski.

Według tego wszystkie przedsiębiorstwa, zajmujące się wydobywaniem węgla, łączą się w jedno Towarzystwo, w skład którego wchodzi: konsumenci, wytwórcy i rząd. Towarzystwo jest właścicielem wszystkich kopalń i przedsiębiorstw ubocznych z nimi związanych. Zarząd Towarzystwa stanowi Najwyższa Rada, składająca się z 85 członków. 25 członków wchodzi do niej z ramienia robotników, 10 z ramienia urzędników, 25 wyznaczają konsumenci i wreszcie 25 rząd.

Najwyższa Rada zbiera się przynajmniej 1 razy w roku i wybiera na przeciąg 5 lat Wydział, składający się z 5 do 8 członków. Przewodniczącego zatwierdza rząd.

Wydział prowadzi wszystkie sprawy Towarzystwa, związany wskazówkami, zatwierdzonemi przez Radę Najwyższą. Cały obszar węglowy Republiki zostaje podzielony na rewiry. Na czele rewiru stoi Generalny Dyrektor, mianowany przez Radę Najwyższą i który tylko przez nią może być usunięty.

Co do kwestji odszkodowania, to przyznaje się dotychczasowym właścicielom odszkodowanie, którego wysokość ma ustalić specjalna komisja sądowa. Za podstawę wysokości odszkodowania przyjmuje się przeciętny czysty zysk ostatnich dziesięciu lat przed wojną.

Nie pominięto też w tym projekcie i Rad fabrycznych. Rada przedsiębiorstwa ma istnieć już tam, gdzie pracuje co najmniej 15 pracowników. W przedsiębiorstwach, zatrudniających od 15—100 ludzi, Rada składa się z 3 członków. Na każdą dalszą setkę przypada jeden członek.

Nie rozwiązano jeszcze na razie pytania, czy mają istnieć specjalne Rady urzędników, czy też wspólne, robotników i urzędników. Czas urzędowania Rady trwa jeden rok. Zarząd przedsiębiorstwa reprezentują w Radzie: 1 urzędnik techniczny i 1 administracyjny.

Kompetencja Rady fabrycznej jest podobna jak w Austrii. Rady fabryczne rewiru wybierają Radę Rewirową, która stanowi 2-gą instancję we wszystkich sprawach.

Wszystkie zażalenia na Radę fabryczną załatwia Rada rewirowa. Oprócz tego w zakres działania Rady rewirowej wchodzi sprawy wspólne dla całego rewiru, które nie mogą być załatwione przez poszczególne Rady fabryczne. Naturalnem jest, że do wszystkich Rad Robotniczych i fabrycznych mogą być też wybrani funkcjonariusze organizacji zawodowych.

Według ostatnich doniesień, które podała do publicznej wiadomości minister robot publicznych Stanek, ankieta doprowadziła do pomyślnych rezultatów. Przyczyniło się do tego stanowisko przedsiębiorców, którzy zgodzili się na kompromis, który ma stanowić podstawę do dalszych rokowań.

W ten sposób pojęta socjalizacja dała by gwarancję, że uspołecznienie będzie miało przebieg możliwie najbardziej prawidłowy i nie tylko nie zmniejszy produkcji, lecz owszem nawet ją podniesie, bo robotnik, wiedząc dobrze, że pracuje nie dla poszczególnego kapitalisty, lecz dla siebie i całego społeczeństwa, będzie dokładał wszelkich sił, aby praca jego była jak najbardziej wydajna.

Przegląd polityczny.

Układ Polski z koalicją.

Miedzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki, Anglią, Francją, Włochami, Japonją i jedną, a Polską z drugiej strony został zawarty osobny układ, zawierający przede wszystkim uznanie państwowej niezależności Polski oraz przyznanie jej na własność krajów oddzielonych od Rzeszy niemieckiej.

W paragrafie drugim tego układu Polska zobowiązuje się dawać mieszkańcom swoim ochronę życia i wolności. Każdy mieszkaniec Polski będzie miał prawo wyzna-

wać religię, jaką chce, byle to wyznanie nie sprzeciwiało się publicznemu porządkowi i dobrym obyczajom.

Polska uznaje dotychczasowych obywateli niemieckich i austriackich (w oderwanych od Niemiec i Austrii a przyłączonych do Polski częściach kraju) za obywateli polskich.

Te przepisy są oddane pod gwarancją związku narodów.

Stały sąd rozjemczy będzie rozstrzygał spory, jakie się zdarzą.

Drugi rozdział układu tyczy się rzeczy polityczno-gospodarczych.

Polska przyznaje mocarstwu koalicji wolność transportu (przewozu towarów przez Polskę bez cła) oraz najkorzystniejsze warunki celne.

Polska godzi się na pewne koncesje dotyczące kolei żelaznych, zdrowotności itp.

Polska udzieli te same prawa i przywileje wszystkim państwom, należącym do związku narodów.

Komisja koalicyjna dla Górnego Śląska która obejmie rządy bezpośrednio po ratyfikacji traktatu pokojowego, urzędować będzie, jak donoszą ze źródeł prywatnych, prawdopodobnie w Opolu.

Bieda w Niemczech na długie lata.

Minister Wissel powiedział o przyszłym położeniu Niemiec na zjeździe socjalistów niemieckich między innymi co następuje:

„Na czas nieprzewidyjany będzie w Niemczech bieda. Już bowiem na same oprocentowanie wewnętrznych długów będzie musiała każda poszczególna rodzina 1500 marek rocznie płacić. Do tego dochodzą jeszcze olbrzymie długie zagraniczne. Zapłacić możemy te długie tylko wytworami naszej pracy. Już dzisiaj zjadamy to, co w przyszłych latach wytwarzać mamy. Co dziś na kredyt wprowadzają musimy zapłacić towarami, które dopiero w przyszłych latach wytwarzać będziemy. Trzeba ludności wciąż wpajać, że już zjedliśmy, co dopiero mamy zarobić. Kto myśli, że po zawarciu pokoju lepiej będzie, ten gorzko będzie rozczarowany.“

Tak więc będzie w Niemczech. A tymczasem Niemcy tłumnią lud roboczy, że tylko w Niemczech robotnicy będą mieli raj a straszą robotników przed Polską.

Clemenceau do poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk mianowało p. Clemenceau członkiem honorowym, na co tenże odpowiedział, że z radością przyjmuje ten zaszczyt oraz, że wini sobie, iż jako przywódca rządu francuskiego, mógł dopomóc do wskrzeszenia odwiecznej przyjaźni pomiędzy Francją a Polską, która odradza się po półtorawiecznej niewoli, dzięki zwycięskim wojskom francuskim i polskim.

Aresztowanie Niemców w Polsce.

Z Warszawy donosi telegram iskrowy, że Polacy aresztowali 5000 Niemców zamieszkałych w Polsce. Jest to podobno odwet za liczne aresztowania Polaków i księży w Prusach Zachodnich i na Śląsku, którym nie tylko żadnej zbrodni, ale nawet żadnego przestępstwa zarzucić nie można. „Za jednego Polaka będzie aresztowanych dziesięciu Niemców“. Tak ogłosił swego czasu rząd polski.

Materiał kolejowy dla Polski.

„Polak“ paryski pisze: Dowiadujemy się, że z rozdziału 5 tys. lokomotyw i 150 tys. wagonów oddanych przez Niemcy Koalicji na Polskę przypadło 100 lokomotyw i 1000 wagonów. Drugie tyle lokomotyw i wagonów misja zakupów gen. Romera nabyła u Amerykanów. Po lokomotywy te przybyli z kraju do Francji maszyniści Polacy.

Niemcy liczą na Związek narodów.

Z Berlina donoszą: Panuje tu przekonanie, oparte na wiadomościach, otrzymanych z Berna szwajcarskiego, że traktat pokoju nie jest jeszcze ostatnim słowem koalicji w stosunku do Niemiec. Nadzieje niemieckie idą w tym kierunku, że Związek narodów, który niebawem zacznie być potężnym czynnikiem, złagodzi wiele postanowień traktatu. Związek narodów robi ostatecznie koniec z imperjalistycznym militaryzmem i rozwiąże wiele zagadnień gospodarczych, z których powodu Niemcy obecnie tak wiele cierpią. Jest rzeczą pewną, że rząd szwajcarski, pod którego egidą z polecenia koalicji zagadnienie Związku narodów jest opracowywany, natychmiast po zawarciu pokoju zaprosi wszystkie narody świata do utworzenia Związku. Prace około gmachu pałacu Związku narodów w Genewie są w pełnym toku.

Ratyfikacja pokoju za dwa tygodnie.

Ażeby ratyfikację pokoju przyspieszyć, wysła Niemcy oraz trzy mocarstwa koalicyjne, każde po jednym delegacie do Paryża. Ci dadzą oświadczenie, iż warunki pokojowe w prawny sposób zostały przyjęte. Gazeta „Journal“ sądzi, iż ratyfikacja nastąpi za dwa tygodnie.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Nowe wybory do parlamentu mają się odbyć w styczniu 1920 roku.

Wojska rządowe w Hamburgu.

Hamburg i Altonę zajął pierwszy pułk strzelców bawarskich. Wokoło dworca, ratusza, giełdy i innych ważniejszych gmachów ustawione są armaty i kulomioty. W mieście zapanował spokój.

Strejk kolejowy przyczyną bezrobocia robotników.

Z Saksonji donoszą, że gazownie w różnych stronach kraju, nie otrzymawszy z powodu strejku kolejowego węgla, muszą stanąć. Tysiące robotników pozostaną bez pracy i zarobku.

Równe prawa narodów co do surowców.

Socjalistyczna gazeta angielska „Daily Herald“ przemawia za sprawiedliwym rozdziałem surowców między narody uprawiające przemysł. Artykuł mówi: „Narody mają takie samo prawo do pracy, jak poszczególni ludzie.“

Do Argentyny.

„New York Sun“ pisze, iż wielu Niemców nosi się z zamiarem opuszczenia ojczyzny i wyemigrowania do Argentyny. Plany te popiera podobno rząd niemiecki. Argentyna miała oświadczyć, że ponosić będzie połowę kosztów tej emigracji.

Korespondencje.

Mysłowice. Mieliliśmy tutaj w niedzielę 22 czerwca pogrzeb zmarłego towarzysza Franciszka Ulfieja, na który zaproszeni byli ttow. z Mysłowic i okolicy, z Rozdzenia, Szopienic, Janowa, Nikiszu, Słupnej i z Brzeczkwic, którzy też przybyli. Z ślicznym wieńcem z dwiema czerwonymi wstęgami, na których był napis: „Ostatnia usługa tow. P. P. S. Mysłowice“ i trzema czerwonymi sztandarami z Janowa, Nikiszu i Mysłowic i z czwartym sztandarem górniczym z kopalni Mysłowickiej i muzyką był zmarły tow. odprowadzony na miejsce ostatniego spoczynku. Udział brali ttow. z wszystkich wymienionych okolic z PPS. i CZZZP. Tak same i wiele narodowców, których można liczyć razem przeszło tysiąc. Wszystko się bardzo pięknie odbywało. Po pogrzebie wróciliśmy nazad z muzyką do ogrodu zamkowego. Tow. Lorenz jako prezes podziękował wszystkim obecnym za udział. Choć się pogrzeb pięknie i wspaniale prześladowanych socjalistów odbył, to jednakowoż nasz lud się musiał trochę oburzyć, bo nie dosyć tego, że nam p. Hoersing spowodował stan oblężenia na Śląsku, przez co cierpieć musimy, to tu jeszcze nasz proboszcz pan Bresler, większy stan oblężenia zrobił, i to na — cmentarzu. Gdyśmy wpuszczali zmarłego tow. do grobu i muzykanci zagrali na ostatnią usługę jemu, jak to wszędzie jest, to proboszcz muzykę zastawił dwa razy. Poczem też muzykanci z cmentarza wyszli na drogę. Nie dosyć tego, to jeszcze jak jeden z obecnych tow. składał wieńiec na grób zmarłego tow. i parę słów podziękowania chciał wymówić, to ksiądz Bresler wrócił i zaczął się tak rozpierać, że jak kto chce na cmentarzu przemawiać to najprzód musi prosić jego o pozwolenie, bo tam żadnemu nie jest wolno przemawiać, jeno onemu samemu, bo to jest jego. Ale my myślimy, iż ten kawałek ziemi do ostatniego spoczynku należy wszystkim tutejszym parafianom, ale nigdy nie jest własnością księdza Breslera. My milczeli i dali jemu spokój się ucieszyć, bo wiemy, że tego nie długo już będzie mógł uprawiać. We wtorek powiedział rodzicom nieboszczyka, że jak by jeszcze raz miał być pogrzeb Ulfieja, to już on ani żaden ksiądz nie śmie iść na cmentarz, ani też tak samo te czerwone „fany“ nie śmia się w kościele ani na cmentarzu pokazywać. My więc powiadamy, że nie jego rozkazy, ale nasze rządy będą i wiemy bardzo dobrze, że on jeno tyle może robić, co jemu policja dozwoli, bo podlega rozkazom policyjnym. Pytamy się proboszcza Breslera, czy my żyjemy z jego łaski albo on z naszego chleba i w przyszłości niech się też do tego zastosoje. Przez gniew jego nic nie naprawił na korzyść swoją. Bo się lud przekonuje, że socjaliści nie są wilkami, żeby ludzi zjadali,

ani burzyciele kościołów, ale są sprawiedliwymi i pouczonymi ludźmi. Do CZZZP. przystąpiło zaraz 37 osób w zeszłym tygodniu a 20 osób do PPS.

Pokazaliśmy się jako ludzie uczciwi i moralni, nie jako niewiarusy i burzyciele kościołów. Proboszcz Bresler się jednak pokazał, jaki on to dobry duszpasterz i zapomniał, że religja przepisuje „miłuj bliźniego swego, jak siebie samego“.

Socjalista.

Janów. Smutne, ale prawdziwe zdarzenie, które tu podać muszę. Otóż dostaliśmy do naszej wioski konnicę od „grenszucu“, w jakim celu albo na co, to nam nie wiadomo. Myślę, że czasy już minęły, aby dziewczyny za wojakami tak latały jak to pierwś bywało. Gdyby te dziewczyny jeszcze były Niemki, ale niestety dziewczyny to są Polkami. Przypomina mi się dzień 1 maja, jak w pochodzie tablice niesiono z napisem: „precz z grenszucem“, a teraz te dziewczyny Polki tym wojakom od „grenszucu“ się umizgują. Otóż w czwartek dnia 26 czerwca odprawiali ci wojacy jakiś taniec na intencję, że pokój będzie podpisany, a może pozwolenstwa nie mieli, bo bez światła chulali ale choć bez światła i tylko na fortepianie tam bzdunkali, to jednak Polki tam poleciały i udział brały w tej ucieśce. Muszę tu nadmienić, że dziewczyny te do polskich towarzystw jako członkinie należą. Może się tym dziewczynom rozchodzi, aby jak najprędzej pod ciepiec się dostały, ale tyle rozumu powinny posiadać, że z tego wojaka od „grenszucu“ męża nie będą miały, bo oni się tu tylko przemijająco znajdują. Dziewczyny polskie, upraszam was, tu na tem miejscu, abyście na przyszłość takich głupstw nie czyniły, bo choć tam światła nie było, toście jednak poznane były i na przyszły raz nazwiska w naszej gazecie wymienimy.

Socjalista polski.

Rokitnica. Jak na kopalni „Preussen“ tak i u nas mamy takiego poganiacza robotników, któryby chciał całą kopalnię zmienić. Jest to niejaki D. Człowiek ten, chociaż żadnej praktyki nie posiada, bardzo się brutalnie z robotnikami obchodzi. Robotnicy sami winę w tem ponoszą, bo gdyby się wszyscy zorganizowali, a to w organizacji robotniczej, a nie w organizacjach, które na korzyść kapitalistów pracują, to by takie stosunki niemożliwymi były.

Lipiny. Szanowni Towarzysze! Kilka słów dla uświadomienia, w jaki sposób nam narzucone pruskie władze słowa swe dotrzymują, a to przez tajne rozkazy, które swym podwładnym organom policyjnym wysyłają. W dniu 16 czerwca zawiadomili tow. Czajor Centr. Radę żołnierską w Bytomiu, że po Lipinach dwaj żołnierze, sierżant Kulik i ficefeldfel? po szynkowniach i domach broń sprzedawają, żeby potem kupujących aresztować, to mu odpowiedziano: „To nie są nasi ludzie, to są buksy, chachary“ itd. a gdy im tow. Czajor powiedział, że to są żołnierze od 7 kompanji, to mu natychmiast przystano „grenszuc“, żeby go za prawdę aresztować. Rząd twierdzi, że się jedną miarą lud traktuje, a następujące rozporządzenie twierdzi przeciwnie:

Prezydent regencyjny.

P. 790.

Opole, dnia 14. VI. 1919.

Dochodzą mnie w ostatnim czasie z różnych stron skargi, że urzędy policyjne nie występują dosyć energicznie przeciw ruchowi polskiemu i nie wspierają urzędów wojskowych. Nie potrzeba przecież nadmienić, że w teraźniejszym krytycznym czasie urzędy cywilne z największą energją niemiecką sprawę zastępować i każdą wielkopolską agitację w jakibądź sposób się da, udaremnić powinny. Urzędowi wojskowemu, przedewszystkiem wojskowo - cywilnym, należy się jak największą pomoc i poparcie stawić. Oczekuję najdokładniejszego zastosowania się do mojego rozporządzenia i upraszam także podwładne organy w wskazówki zaopatrzyć. Engelhardt.

Bytom, dnia 20. 6. 1919.

Dr. Trappenberg.

Z tego widzimy, jak ludzie, którzy inne przekonanie jak rząd mają, na każdym kroku ścigani być mają. Ale gdy w białym dniu ubogich ludzi złodzieje okradną, to strażnicy porządku niema, może wtenczas u p. Kubiczka popijają. Na posadach się jednego za drugim potwierdza, ale o porządek w gminie żaden nie dba.

Polski socjalista.

Wciąż jeszcze

zapisywać można „Gazetę Robotniczą“ na nowy kwartał. Kto się spóźnił, niech natychmiast idzie na pocztę lub do ekspedycji. Brakujące numera na żądanie wyślemy pod opaską.

Przedpłata na kwartał wynosi na pocztach 3.00 mk., z odnoszeniem w dom 3.24 mk.

Z towarzystw.

Król. Huta. Na zebraniu 29-go czerwca członków P. P. S. referował przew. tow. Kusz o walce z kapitałem po przyłączeniu do Polski.

Tow. Zdebel nadmienił w dyskusji o naprawieniu obecnych nieznosnych stosunków na Górnym Śląsku, jego ważności co do bogactw i niezmiernych skarbach węgla.

Tow. Płaczek polecił bojkotować nieprzychylnych kupców lub karczmarzy, którzy z „grenzschutzem“ obcujać — na Polaków lub nasze towarzystwo szczują, albo ich kiedykolwiek denuncjują — jako: destylator Meisner na Król. Hucie, ul. Królewica.

Po przestąpieniu kilku nowych członków z innych związków do naszej Partji zostało zebranie od przewodniczącego trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje Polska“ zamknięte. Sekretarz.

Lipiny. Tow. W. K. z Król. Huty ofiarował dla Kółka śpiewackiego Lutnia w Lipinach 20 marek na poparcie tego towarzystwa, za co mu najserdeczniejsze podziękowanie składamy.

Kółko śpiewaków Lutnia.

Zabrze II. W niedzielę dnia 29 czerwca odbyło się zebranie członków CZPP. i PPS. Posiedzenie otworzył przewodniczący tow. Mandera i udzielił głosu tow. Dróždźce. Bardzo ważny i pouczający referat nam wygłosiła, przedłożyła stan proletariatu, poczynając od czasu starego testamentu do teraźniejszości. Przy końcu swojego półtoragodzinnego referatu wspomniała także o przyszłych wyborach do polskiej konstytuancy. Za referat tow. Dróždźce serdecznie dziękowano. Przemawiało jeszcze kilku towarzyszy, którzy p. i. także zachowanie się kleru krytykowali. W końcu zabrakło głosu towarzysza Mandera, zachęcając do zgody i jedności. Potem przeczytano tych członków którzy dobrowolnie składki na sztandar złożyli. Trzykrotnym okrzykiem na cześć CZPP. i PPS. i wolnej republiki polskiej zamknięte zebranie. Zachęcamy także żony jak i córki naszych członków do uczęszczania na zebrania. Sekretarz.

Mały feljeton.

W pewnym kraju...

W pewnym kraju jest nędza, głód, ubrań z ludzi sypią się, jak liście z drzew na jesieni. Do mandaryna Tfu-pfe-szuj przychodzi przedsiębiorca-pośrednik, obiecując przywóz ubrań po cenie 200 mk. (gdy normalnie płaci się 800—1000 mk.). Lecz mandaryn Tfu-pfe-szuj robi trudności... że wagonów brak, że pozwolenia na przywóz dać nie może, że — zresztą — „zobaczmy...“ Zaś mandarynki Tfu-pfe-szuj migają oczkiem na pośrednika i wskazują na książkę zawierającą zbiór przysłów narodowych. Pośrednik otwiera książkę i znajduje w niej złotym atramentem podmalowane przysłowie: „Kto smaruje, ten jedzie...“

W pewnym kraju pewne Towarzystwo amerykańskie musi płacić 2 proc. — ki djabel?! — pióro kiepskie — chciałem napisać: — za przysłowie...

Na pewnej stacji Nie-zbir-klan wagonów na drzewo dla urzędów samorządnych brak. Albo są, są... ale mandaryn Tfu-pfe-szuj każe sobie płacić 1000 mk. na...smarowidło.

To też w pewnym kraju o mandarynach Tfu-pfe-szujach mają wyobrażenia jaknajgorsze. Mówią, że za czasów p. p. Wziatochników takich łajdactw nie tolerowano, jakie tolerują Tfu-pfe-szuj. Powiadają, że także siła zbrojna Wziatochników stała wyżej niż... milicja komunalna, która przed kilku dniami w Warszawie urządziła nowy pogrom na lokal bundowskiego Klubu robotniczego im. Grossera, rozbijając wszystko, łamiąc stoły, bijąc lampy... zapewne w imię ideałów „Wielkich demokracji Zachodu“.

Świadomi rzeczy twierdzą, że od roku powstało w pewnym kraju tajne stowarzy-

szanie pod nazwą: Zło-mi-dzie-li-ję-cja. Jeżeli kogoś okradziono dajmy na to na 1000 mk., i jeśli chce odzyskać część bodaj straty, to winien udać się do odpowiedniego Tfu-pfe-szuj i dać mu połowę straty, a być może druga połowa — odnajdzie się. Nie jest to pewne, wprawdzie, ale zaryzykować warto. Można wtedy wprawdzie stracić jeszcze 500 mk., ale można też 500 mk. odzyskać — jak na loterii.

W pewnym kraju są też dziwne zakłady naukowe. Głównym przedmiotem jest wykład na temat: „W jaki sposób wykreślić się od wojska?“ Tfu-pfe-szuj nie chcąc skompromitować dobrej opinji pewnej szkoły zamknęli z takich zakładów... jeden. Są jednak zakłady dla małych dzieci, w których Tfu-pfe-szuj w sposób najprostszy rozstrzygają zagadnienia: „jak pozbyć się przeludnienia zwłaszcza wśród klasy robotniczej?“ Dawniej nazywano takie zakłady fabrykami aniołków, dzisiaj nazywa się je... ochronkami magistrackimi. Uskutecznia się to z prostotą arcy-genialną. Wybiera się dom jaknajwilgotniejszy, posiadający jaknajwięcej karaluchów, myszy i szczurów. Do tej skrzyni wkłada się około tysiąca dzieci i 40 dozorczyń i dozorców. Wszystkie zapasy, wszelka żywność, bielizna, kołdry, wszystko jednym słowem, co służy do podtrzymania życia... spożywają dozorce albo nadzorce dozorców, zaś dzieciom każe się całymi dniami... modlić do Bozi. Skutek jest fenomenalny. W przeciągu miesięcy dzieci wymierają, idą do szpitali, albo podziewają się gdzieś, że ich znaleźć nie można... i cel osiągnięty.

Zjawili się jednak słudzy szatana, którzy publicznie zażądali, ażeby odtąd dzieciom dawano jeść a dozorce żeby... modlili się do Bozi.

Mandarynki Tfu-pfe-szujów, dowiedziawszy się o tem, zemdlały, — zaś ks. Bączkiewicz rzucił na sługi szatana przekleństwo.

Z pewnością mylisz czytelniku, że tak bolszewickie stosunki mogą panować tylko w bolszewickiej Sowdepji.

Zysław.

Kronika.

Morderstwo pod Mysłowicami.

Na drodze z Mysłowic do Ćmoku znaleziono w odległości 200 metrów od Ćmoku ciało książkowego Syrowitza, urzędnika firmy Deichsel z Mysłowic. Zwłoki mają ślady strzałów na szyji i głowie. Prawdopodobnie zachodzi morderstwo rabunkowe, ponieważ nieboszyk niósł 10 tysięcy marek. Zbrodniarzy nie ma śladu. Komisja sądowa udała się na miejsce, gdzie znaleziono zwłoki.

ŚLASK.

Nowawieś. Bandyci weszli w sobotę po południu do mieszkania jednej z tutejszych rodzin, sponiewierali mieszkańców i zrabowali 3000 mk., poczem się oddalili.

Pawłów. Skradziono „grenszucowi“ tutaj zakwaterowanemu dwa konie, karabin i kilka granatów ręcznych.

Bobrek. Przy płocie wili dyrektora kopalni znaleziono zwłoki górnika Wutkiego z Karbu. W głowie jest ślad strzału.

Z Pszczyńskiego. W jednej z ostatnich nocy w Czarkowie trzech bandytów obrałowało chałupnika Pokładnika z 4000 mk.

Ze Zabrskiego. Zatarł robotników ze zarządem huty „Donnersmark“ został zażegnany. Robotnicy cofnęli żądanie wydalenia dyrektora Heila, wskutek czego cofnięto wypowiedzenie pracy robotnikom.

Boguszowice w Rybnickim. Bandyci napadli w jednej z ostatnich nocy na karcznię Rojka, a gdy im stawiono opór, zastrzelili samego Rojka i uszli.

Pszów w Rybnickim. W kopalni „Anna“ wydarzył się w pewnym przodku wybuch gazów, przyczem pewien 18-letni nasypacz z Lubomi postradał życie, dwu górników zostało ciężko pokaleczonych, a trzech innych robotników zostało lżej rannych. Przyczyna wybuchu dotąd jeszcze dobrze nie stwierdzona; zdaje się, że któryś z pracowników otworzył lampę bezpieczeństwa, wskutek czego gazy zapaliły się od otwartego ognia.

Racibórz. Do składu Raiffeisenowskiego wdarli się tu w jednej z ostatnich nocy złodzieje, zabrali na wóz ciężką szafę pieniężną i wywieźli ją na pole między Racibórzem a Markowicami, tam kasę rozbili, zabrali z niej około 4000 marek gotówki,

dwie książeczki bankowe na 1000 i 6000 marek, poczem znikli. Dotąd nie odkryto śladu złodziei.

Centawa w Strzeleckim. Nabita strzelbą bawiło się tu kilku chłopaków, aż broń wystrzeliła, raniąc jednego z chłopaków, liczącego lat 15, śmiertelnie w okolicy brzucha. Zraniony umarł w nocy następnej.

Opole. Aresztowano tu na stacji żołnierza, zbiega z korpusu Eulenburga, który w Kochłowicach w powiecie Katowickim skradł 2 konie wojskowe i sprzedał je pono za 4000 marek.

Poznowice w Strzeleckim. Bandyci napadli na posiadłość gospodarza Urbańczyka, którego, gdy się bronił, zastrzelili i uciekli.

Nasze zebrania.

Załęże. Zebranie członków P. P. S. odbędzie się w niedzielę 6-go lipca o godz. 3 po poł. na sali p. Golczyka. Ref. tow. Kuss.

Zawodzie. Posiedzenie członków P. P. S. odbędzie się w niedzielę 6-go lipca o godz. 3 po poł. na sali p. Schwedy. Na porządku dziennym ważne sprawy. Prosimy wszystkich członków o jak najliczniejszy udział.

Szopienice. Zebranie członków P. P. S. odbędzie się w piątek 4-go lipca o godz. 5 po poł. na sali p. Krakauera. Ref. tow. Rybicki. W sobotę o godz. 5 i pół lekcja śpiewu.

Miejski Janów. Zebranie członków PPS. odbędzie się w niedzielę 6. bm. na sali „Unitas“ u p. Bittnera o godz. 3 po poł. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Godula. Towarzystwo śpiewu odbywa lekcje śpiewu każdy czwartek o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Schmacke.

Poręba i Zaborze-Wieś. Posiedzenia Cen. Zw. Zaw. Polskiego odbywać się będą co miesiąc regularnie w niedzielę po pierwszym o godz. 3 po poł. u p. Kurzeja.

Świętochłowice. W niedzielę po 15. każdego miesiąca odbędzie się zebranie członków naszej filji C. Z. Z. P.

Laurahuta. Towarzystwo śpiewu „Wesoły Duch“ odbędzie przysłą lekcję w niedzielę 6-go lipca o godz. 2 po poł. w lokalu p. Goldschmieda.

Niem. Piekary i Szarlej. Zebranie członków odbędzie się w niedzielę o godz. 5 po poł. na sali p. Tomasza Ludygi.

Ruda. Zebrania PPS. odbywają się w każdą pierwszą niedzielę po 1-szym.

Król. Huta. Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek o godz. 4 po poł. w lokalu p. Scharfa, Kronprinzenstr. 52. Towarzysze, którzy mają chęć ćwiczyć teatr, mogą się zgłosić.

Zebranie robotników odbędzie się u Scharfa, Kronprinzenstr. 52 przed połudn.

Lipiny. Bacność! Kółko śpiewackie Lutnia w Lipinach urządza stale w każdy piątek o godz. 6 lekcję śpiewu na salce pana Loebingra, ulica Następcy tronu. Wszystkich lubowników pieśni polskiej uprasza się o regularne uczęszczanie na lekcje.

Wydawca Józef Biniskiewicz w Katowicach.

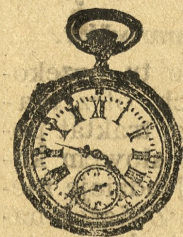
Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łąkach.



Pomimo wielkiego braku towarów, jesteśmy w stanie naszym Szanownym Odbiorcom bardzo bogaty wybór od najtańszych aż do najznakomitszych rodzajów przedłożyć.

Najtansze

ściśle rzetelne źródło zakupna



wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, złotych i srebrnych towarów. Specjalność: Najlepsze szwajcarskie zegarki męskie, damskie i zegarki naramienniki, jako to, Longines, Omega, Eterna, Audemars Freres:

J. W. C. Schaffhausen i t. d.

Wszelkie zegarki są dokładnie regulowane z piśmienną gwarancją.



Modne

pierścionki ślubne

nielutowane D. R. P. 99 299.

Wielki wybór. Ściśle rzetelna usługa. Wielki własny warsztat reperacyjny.

N. Jacobowitz - Katowice

zegarki — klejnoty — złote i srebrne towary

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego.

Telefon 1494. Ulica Grundmanna 7, Telefon 1494.

8) w domu teatru kinematograficznego „Colosseum“.

